

## **Zamknięty bez wody i jedzenia przez co najmniej 6 dni. Anonim uratował psie życie**

**Do centrali Animal Helper wpłynęło anonimowe zgłoszenie o psie, który od kilku dni przebywał w zamkniętym mieszkaniu, bez jedzenia i wody. Według uzyskanych informacji, „opiekunka” zwierzęcia miała w tym czasie podróżować po Polsce. Zawiadomieni o zdarzeniu policjanci niezwłocznie udali się na miejsce i uratowali skrajnie wygłodzonego psa.**

Wyjechała na wakacje i zostawiła psa w zamknięciu, bez jedzenia i wody. Takie, anonimowe zgłoszenie, o zwierzęciu w potrzebie, wpłynęło do centrali Animal Helper 25 września. Pies miał znajdować się w jednym z mieszkań w Przecławiu (woj. wielkopolskie). Pracownicy „112 dla zwierząt” niezwłocznie skontaktowali się z dyżurnym KPP w Szamotułach. Na miejsce rozdysponowano policjantów z szamotulskiej patrolówki.

### **Sąsiedzi potwierdzili obawy**

Na miejscu policjanci zrobili rozeznanie wśród sąsiadów. – *Okazało się, iż kobieta wyjechała kilka dni wcześniej, a z mieszkania słychać było szczekanie i skomlenie psa. Nie było widać, aby ktokolwiek odwiedzał czworonoga, by go nakarmić czy wyprowadzić* – mówi st. asp. Sandra Chuda z Komendy Powiatowej Policji w Szamotułach.

Do mieszkania udało się wejść, dzięki obecności właściciela mieszkania, który wynajmował lokal „opiekunce” psa.

### **Wygłodzony i przerażony**

Miał wystające żebra, a jego nos był zdarty. Najprawdopodobniej dlatego, że próbował za wszelką cenę wydostać się z śmiertelnej pułapki. Zarówno stan zwierzęcia, jak i mieszkania w pełni potwierdzały zgłoszenie. – *Na podłodze znajdowały się psie odchody, a w jednym z pokoi mundurowi znaleźli wychudzonego, przestraszonego psa, który nie miał dostępu do wody i jedzenia. Pies został sprawdzony na miejscu przez przedstawicielki Powiatowego Inspektoratu Weterynarii i z uwagi na jego stan oraz warunki, w jakich przebywał, został przekazany pod opiekę schroniska dla zwierząt* – dodaje oficer prasowa KPP w Szamotułach.

### **„Szejmek” nabrał już ciątka**

Odebrany interwencyjnie „Szejmek”, bo takie imię nadano psu w schronisku, trafił do schroniska w Brodziszewie. Tu stopniowo dochodzi do siebie. Dwa tygodnie później, psiak wygląda zupełnie inaczej. Nabrał ciątka, zniknęły widoczne żebra, podgoił się już nosek, a postawione uszka świadczą o tym, że nie czuje już strachu.

### **Trwa postępowanie**

To nie koniec działań w sprawie. Na miejscu zabezpieczono dowody i przesłuchano świadka. – *Komenda Powiatowa Policji w Szamotułach wszczęła też postępowanie w sprawie znęcania się nad psem. Dla zapewnienia właściwego toku postępowania oraz zebrania wystarczającego materiału dowodowego niezbędnym będzie też uzyskanie opinii biegłego sądowego, dlatego na tym etapie nikomu nie przedstawiono jeszcze zarzutów. Postępowanie w tej sprawie jest w toku* – mówi st. asp. Sandra Chuda.

Choć zgłoszenie było anonimowe, wszystko zadziało tu książkowo, a niestety, nie jest to tak oczywiste. Służby co do zasady, niechętnie przyjmują anonimowe zgłoszenia, z uwagi na brak możliwości kontaktu z kimś „na miejscu”. – *Za pomocą naszej aplikacji zgłoszenia można*

wysłać formularzowo i telefonicznie i zawsze można poprosić o anonimowość. Jesteśmy bardzo wdzięczni szamotulskim policjantom, że mimo tej anonimowości, nie tylko nie zbagatelizowali zgłoszenia, ale też błyskawicznie udali się na miejsce, by pomóc zwierzęciu. Gdy chodzi o zdrowie i życie, czas jest przecież kluczowy – opowiada Magdalena Matelska z Animal Helper.